

Ocena dorobku habilitantki dr Iwony Legutko-Marszałek

Dorobek naukowy habilitantki po uzyskaniu w 2003 r. stopnia naukowego doktora obejmuje poza rozprawą habilitacyjną 18 artykułów o średniej objętości oscylującej wokół 10 ss. oraz jedną publikowaną recenzję. Z uwagi na udokumentowane problemy zdrowotne dr Legutko-Marszałek nie brała czynnego udziału w konferencjach naukowych poza – jak rozumiem – macierzystą jednostką, wobec czego nie są to z reguły okazjonalne materiały pokonferencyjne.

Dzięki regularnemu otrzymywaniu egzemplarzy recenzentkich *Studiów Niemcoznawczych* znałem już wcześniej 8 artykułów autorki, z resztą zapoznałem się dopiero przy okazji wniosku o przygotowanie oceny jej dorobku. Lektura jednych i drugich utwierdziła mnie w przekonaniu, że habilitantka poczynając już od dysertacji doktorskiej (*Systemy leksykalne jako rzeczywistość bilingwalna*, UG 2003) konsekwentnie penetruje krąg zazębiających się ze sobą zagadnień dot. psycholingwistyki i kognitywistyki oraz leksykonu mentalnego głównie w aspekcie bilingwizmu, a także związanymi z nim problemami z zakresu lingwistyki stosowanej, tj. akwizycji języka i translacji. Ten ostatni stał się kanwą rozprawy habilitacyjnej o nieco – bez konotacji wartościującej – barokowym tytule *Übersetzen als komplexer, kognitiv bedingter, sowohl das sprachliche Wissen in zwei Sprachen als auch das sprachunabhängige begriffliche Wissen integrierender Prozess* (Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2016), który jednoznacznie charakteryzuje ją jako kontynuację i syntezę poprzednich prac.

Tytuł rozprawy sugeruje, że jest to studium poświęcone translacji – w relacji niemiecko-polskiej. Już jednak pobieżna lektura książki nasuwa wątpliwości, czy jest on adekwatny do jej zawartości. Z 277 ss. łącznej objętości (wraz z obszerną bibliografią) translacji poświęcony jest 6. (ostatni) rozdział – *Kognitive Aspekte des Übersetzungsprozesses* – liczący (bez uwzględnienia diagramów ilustrujących wyniki badań) ok. 40 ss. (177-217). Pozostałe rozdziały to – licząc od początku – *Ośrodki mowy w mózgu* (Das Gehirn als neuronale Grundlage der Sprachfähigkeit, 10-21); *Procesy kognitywne* (Die höheren mentalen Prozesse der Kognition, 22-69); *Bilingwizm jako szczególna forma kompetencji dwujęzycznej* (Bilingualismus als besondere Form zweisprachiger Kompetenz, 70-79); *Leksykon mentalny*

(Das mentale Lexikon als Speicherinstanz für sprachliche Einheiten, 80-107); *Język jako integralna część przetwarzania informacji* (Sprachliche Prozesse als integraler Teil der Informationsverarbeitung, 108-176).

Trzeba przyznać, że autorka swobodnie porusza się po rozległej literaturze dot. wspomnianego wyżej kompleksu zagadnień, przy czym trudno w jej wywodach znaleźć nowe (hipo)tezy nieznanne innym badaczom, ale też nie można nie docenić jej wkładu w umiejętne syntetyczne ich łączenie i konfrontowanie.

W rozprawie dużo uwagi poświęcono procesom kognitywnym (ss. 22-69). Recenzent wysoko ocenia ten rozdział za esencjonalne przedstawienie stanu badań i nowe perspektywy poznawcze w lingwistyce. Problemem pozostaje jednak nadal ich postulowany uniwersalny charakter. Trudno np. negować heurystyczny charakter teorii prototypu, ale problemem pozostaje nadal idiosynkrazja. I tak np. *bank* spełnia rolę prototypu w większości języków indoeuropejskich – por. *bank krwi*, *bank komórek macierzystych*, *bank danych*, *bank żywności* (ang. *food bank*; fr. *banque alimentaire*) i in. – ale ostatni z wymienionych przykładów nie dotyczy np. jęz. niemieckiego, który odwołuje się tutaj do *Tafel* ‘stół’ (por. „Bundesverband der deutschen Tafeln“). Przy opisie pewnych (przenośnych) czynności można się w jednym języku odwoływać do dwóch różnych prototypów, w innym natomiast tylko do jednego. Ma to np. miejsce w wypadku tłumaczenia zdania *Sie hat mich mit ihrem Blick durchbohrt* na jęz. polski. Na s. 188 autorka odwołując się do leksykonów mentalnych obydwu języków nie akceptuje tłumaczenia z czasownikiem *przewiercać*, argumentując za *przeszywać* jako ekwiwalentem: *Ona przeszywała go swoim wzrokiem*. Tymczasem w jęz. polskim możliwe jest tutaj przywołanie dwóch prototypów – wiertła i igły – pozostających w kolokacji z czasownikami *przewiercać* wzgl. *przeszywać* wyrażającymi przenikanie czegoś na wylot (por. SJP Szymczaka 1979, s. 1019 pod hasłem *przewiercić/przewiercać*).

Leksykon mentalny (ss. 80-107) to drugi ważny filar w badaniach habilitantki. Dodajmy, że niemal wszystkie rozważania autorki prowadzone są w aspekcie bilingwizmu, któremu poświęcony jest wcześniejszy rozdział (70-79). Leksykonu mentalnego nie można rzecz jasna utożsamiać z uporządkowanym alfabetycznie słownikiem. Jego jednostki są raczej – jak słusznie postuluje się w 4.2.2. (ss. 93 n.) – połączone „linkami” synonimii, antonimii, hipo- i hiperonimii, kolokacji, pól wyrazowych itp. Przyjęto tu hipotezę, że wszystkie słowa o tym samym rdzeniu, należące do tej samej części mowy, reprezentowane są w leksykonie mentalnym przez jedną jednostkę (rozdział 4.2.3). Nie wiadomo, dlaczego miałyby to dotyczyć tylko tej samej części mowy. Jeszcze ważniejsze jest – szczególnie w odniesieniu do

języka niemieckiego – pytanie, jak reprezentowane są w leksykonie mentalnym złożenia, zawierające dwa i więcej rdzeni. Na s. 94 autorka sugeruje, że elementy składowe złożzeń miałyby podlegać tym samym mechanizmom, co wspomniane wyżej „linki” synonimii, antonimii itp., z czym z uwagi na wręcz nieprzebraną ilość złożzeń i ich nieustanną progresję trudno się zgodzić.

Osobnym problemem jest leksykon mentalny u osób bilingwalnych, a więc czy jest to wspólny leksykon dla obydwu języków, czy też dwa osobne. Już w artykule z 2002 r. (*Studia Niemcoznawcze*, 631-643) autorka argumentowała na rzecz tezy Weinreicha o dwóch osobnych leksykonach. Rzecz w tym, że habilitantka w swojej rozprawie odmiennie niż Weinreich rozumie zjawisko bilingwizmu. Dla habilitantki do osób bilingwalnych oprócz tych „normalnych” należy zaliczyć także polskich studentów germanistyki kończących studia magisterskie, którzy mieliby nawet przewagę nad tymi pierwszymi z uwagi na nabytą na studiach kompetencję translatorską.

W 6. (ostatnim) rozdziale w jego części empirycznej habilitantka dokonała weryfikacji swojej tezy w oparciu o test tłumaczeniowy (z możliwością korzystania ze słowników) przeprowadzony na dwóch grupach studentów – początkujących z grupy licencjackiej i kończących studia magisterskie. Jak już wspomniano, tylko ci ostatni mieli zajęcia z translatoryki. Wynik testu był łatwy do przewidzenia: Ci pierwsi wykazali się nie tylko mniejszą sprawnością mierzoną ilością przetłumaczonego tekstu niemieckiego na język polski, ale przede wszystkim w odniesieniu do poprawności tłumaczenia. Autorka słusznie diagnozuje, że wbrew skrótowi myślowemu nie chodzi o tłumaczenie jednego języka na drugi, lecz o dekodowanie przekazu z jednego języka i endodowanie go środkami drugiego. Tę prawdę znali już studenci kończący studia magisterskie, nie znali jej natomiast pozostali, którzy zbyt kurczowo trzymali się tekstu wyjściowego, co prowadziło często do nieadekwatnego tłumaczenia na drugi język z błędami interferencyjnymi włącznie.

Abstrahując od tych oczywistych faktów, habilitantka zakładając z góry, że kończący studia magisterskie to osoby bilingwalne, dokonuje jednak pewnej nadinterpretacji sugerując, że za ich lepszym wynikiem stoi przede wszystkim fakt, że tak jak zakładał Weinreich w przypadku bilingwizmu także i u nich dokonało się rozdzielenie leksykonu mentalnego na dwa osobne zbiory. Ten fakt miałby zaowocować tym, że tłumaczenie odbywało się na poziomie sensu, czyli rzeczywistości pozajęzykowej, a nie w bezpośredniej bliskości znaczeń językowych tekstu wyjściowego – jak w wypadku słuchaczy studiów licencjackich. Recenzent opierając się nie tylko na literaturze przedmiotu, ale mający także długoletnie doświadczenie w pracy z

magistrantami nie podziela takiego przeceniania ich umiejętności, nie mówiąc już o traktowaniu ich jako osób bilingwalnych w udokumentowanym językoznawczo znaczeniu tego słowa. Nie odmawiając habilitantce prawa do odmiennych poglądów, trzeba stwierdzić, że nie dołożyła ona należytej staranności dla ich weryfikacji. Nieodzownym minimum byłoby np. dokooptowanie trzeciej grupy poddanej testowi – „normalnych” osób bilingwalnych.

Załączony do dokumentacji autoreferat kończy się słowami: „Niniejsza praca miała na celu przybliżyć przebieg procesu tłumaczenia w aspekcie kognitywnym i wskazać na problemy z nim związane. Może przyczynić się do głębszego zrozumienia istoty tłumaczenia, a co za tym idzie lepszego kształcenia przyszłych tłumaczy”. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu rozprawa habilitacyjna spełnia ten dezyderat. Teza o rozdzieleniu leksykonu mentalnego ma wartość teoretyczną, a test tłumaczeniowy mógłby być jedynie jej probierzem, natomiast nie ma ona przełożenia praktycznego dla translatoryki. Bo też – jak już zauważyłem na wstępie – tytuł rozprawy nie jest w pełni adekwatny do przedstawionej treści. W stosunkowo krótkim rozdziale poświęconym translacji zabrakło przecież podstawowych dlań elementów, jak uwzględniania rodzajów tekstów (Textsorten), aktów mowy czy wreszcie teorii skoposu (adresata i celu tłumaczenia). Miejscami ma się wrażenie, jakby dla habilitantki jednostką tłumaczeniową było zdanie, a nie tekst (choć deklaratorywnie jest o nim mowa – por. np. 6.1., s. 178). I tak na s. 183 czytamy: „Nach der Verifizierung, ob die automatisch abgerufenen Äquivalente mit der konzeptuellen Vorstellung übereinstimmen, erfolgt die Lexikalisierungsphase. Unter Berücksichtigung aller mit den lexikalischen Einheiten automatisch aktivierten sprachlichen Informationen werden zuerst die thematischen Rollen zugewiesen. Folgend wird die syntaktische Struktur erstellt, die den grammatischen Restriktionen der Sprache, in die übersetzt wird, entspricht. Im Übersetzungsprozess wird zusätzlich darauf geachtet, dass sowohl die Satzart als auch Tempus, Modus und Genus des produzierten Satzes mit denen im Originalsatz übereinstimmen“. Wymienione tu role tematyczne (Theta-Rollen) są rzeczą wtórną w stosunku do wyboru orzeczenia jako elementu determinującego strukturę zdania. Natomiast wymóg zachowania w tekście docelowym illokutywnie nacechowanej formy zdania wyjściowego, a także zawartej w nim formy temporalnej, modalnej czy diatezy (strony czasownika) jest z gruntu niewłaściwy, gdyż forma i intencja (sens) nie muszą się bynajmniej pokrywać, a wręcz mogą prowadzić nierzadko do błędów interferencyjnych, jak to ma np. miejsce w wypadku rzadszego niż w jęz. niemieckim użycia strony biernej w jęz. polskim.

Z obowiązku odnotowuję, że rozprawa napisana jest poprawnym i bogatym językiem z uwzględnieniem właściwego dla prac naukowych rejestru. Toteż musi dziwić fakt, że habilitantka używa w tekście z uporem niewłaściwej formy wyrażenia *wir haben es zu tun* bez *es* (por. ss. 74, 76, 78, 101 i in.). Częsty jest też polonizm *eine Sprache beherrscht haben* zamiast *beherrschen* (por. ss. 77, 101, 177 i in.).

Habilitantka sprawdziła się już w sprawnościach przypisanych z reguły samodzielnym pracownikom naukowym, prowadząc m. in. seminaria magisterskie i licencjackie. Oczekuję, że będzie miała szansę sprawdzenia się także w działalności organizacyjnej i edytorskiej.

Doceniam wiedzę habilitantki i swobodę poruszania się po rozległym i trudnym, ale zarazem ważnym dla rozwoju językoznawstwa obszarze na styku wielu w większości interdyscyplinarnych badań. Dlatego mimo wielu krytycznych uwag, działając w myśl przepisów dot. prac naukowych oraz nadawania stopni i tytułów naukowych, udzielam dr Iwonie Legutko-Marszałek rekomendacji do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego, prosząc Wysoką Komisję o przyjęcie mojego wniosku.

/-/ prof. zw. dr hab. Roman Sadziński

Łódź, 8. 06. 2017 r.

W tytule rozprawy najwyraźniej zabrakło informacji, że koncentruje się ona zarówno w warstwie teoretycznej jak i empirycznej na zjawisku bilingwizmu jako „szczególnej formie dwujęzycznej kompetencji” (ss. 70 nn.). Habilitantka przywołuje reprezentatywne opinie z literatury przedmiotu w tym zakresie, rozszerza jednak w oparciu o własne przemyślenia krąg „normalnych” niemiecko-polskich osób bilingwalnych o absolwentów germanistycznych studiów magisterskich (s. 70, 78) – w części empirycznej autorka wykorzystała studentów kończących studia magisterskie (por. s. 206). Rozprawa habilitacyjna dr Iwony Legutko-Marszałek o nieco – bez konotacji wartościującej – barokowym tytule *Übersetzen als komplexer, kognitiv bedingter, sowohl das sprachliche Wissen in zwei Sprachen als auch das sprachunabhängige begriffliche Wissen integrierender Prozess* (Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2016) kontynuuje główny nurt jej badań: *Po Systemach leksykalnych jako rzeczywistości bilingwalnej* (dysertacja, UG 2003) i artykułach nt. statusu leksykonu

mentalnego osób bilingwalnych (2006) oraz tworzenia się oddzielnych leksykonów mentalnych w procesie akwizycji języka obcego (2007) autorka zajęła się bodaj najtrudniejszym aspektem z kognitywnego kręgu zagadnień, a mianowicie translacją. Rozprawa liczy (łącznie z obszerną bibliografią) 277 ss., z czego zagadnieniu translacji poświęcony jest 6. (ostatni) rozdział (ss. 177-217 + zestawienie wyników badań w formie diagramów). Dodajmy, że jest to rozdział w dużej mierze empiryczny, poświęcony analizie poprawności wykonania w ciągu półtorej godziny zadanych studentom germanistyki Uniwersytetu Gdańskiego tłumaczeń z języka niemieckiego na polski (z możliwością korzystania ze słowników) – w dwóch grupach: licencjackiej (początkującej) i magisterskiej (zaawansowanej).

Łukasz Bogucki, *Beyond the Word. The unit of Translation*. W: B. Lewandowska-Tomaszczyk/M. Thelen (red.), *Translation and Meaning Part 8, Proceedings of the Łódź Session of the Fourth International Maastricht-Łódź Duo Colloquium on Translation and Meaning*, Maastricht 2008, ss. 37-42)

Georges Kleiber (1993), *Prototypensemantik. Eine Einführung*, Tübingen: Narr.

Martina Mangasser-Wahl (2000), *Prototypentheorie in der Linguistik : Anwendungsbeispiele, Methodenreflexion, Perspektiven*, Tübingen: Stauffenburg.